

Rozważania: 2 niedziela Adwentu (rok A)

Rozważanie na 2 niedzielę Adwentu (rok A). Proponowane tematy to: Nasza nadzieja opiera się na Bogu, który wszedł w historię; Patrzyć na naszą przeszłość z nadzieją; Oparcie się na Jezusie otwiera nas na przyszłość.

- Nasza nadzieja opiera się na Bogu, który wszedł w historię;
- Patrzyć na naszą przeszłość z nadzieją;
- Oparcie się na Jezusie otwiera nas na przyszłość.

.....

«COROCZNE WSPOMINANIE
narodzin Mesjasza w Betlejem
odnawia w sercach wierzących
pewność, że Bóg pozostaje wierny
swym obietnicom. Jest zatem Adwent
pełnym mocy głoszeniem nadziei»^[1].
A rozważając nadzieję, możemy
popaść w błąd polegający na tym, że
myślimy, że chodzi o coś
skierowanego wyłącznie ku
przyszłości; wyglądałoby na to, że
wobec jakiegokolwiek przeciwności,
odniesienie się do tej cnoty
polegałoby na odrzuceniu
przeszłości, zamknięciu oczu na
teraźniejszość i marzeniu o lepszej
przyszłości.

Jednakże, nie jest przypadkiem, że
ten liturgiczny okres nadziei sytuuje
się pomiędzy wspomnieniem
pierwszego przyjścia Jezusa
Chrystusa w Betlejem i
oczekiwaniem Jego chwalebnego

przyjścia na końcu czasów. To znaczy, że Adwent przypomina nam jednocześnie przeszłość i przyszłość. «Nasza nadzieja nie jest bezpodstawna, lecz opiera się na wydarzeniu, które należy do historii, a zarazem poza nią wykracza; wydarzeniem tym jest Jezus z Nazaretu»^[2].

Święty Mateusz ukazuje nam Jana Chrzciciela jako poprzednika Chrystusa. Głosi on bliskie przyjście tego, na którego oczekiwano od dawna. «Nawracajcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie» (Mt 3, 2). Ale ten Mesjasz nie ukaże się poprzez okazanie siły, jak wielu to sobie wyobrażało: ukaże się, rodząc się w żłobie. Bóg nie pozostał dalekim bytem, trudnym do poznania, który niezbyt rozumie nasze problemy i z którym nawiązanie relacji jest praktycznie niemożliwe. Stworzyciel wszedł w naszą historię jako jeden człowiek więcej i stał się nam bardzo

bliski: to jest podstawa naszej nadziei.

«TO, CO NIEGDYŚ zostało napisane, napisane zostało także dla naszego pouczenia, abyśmy dzięki cierpliwości i pociesze, jaką niosą Pisma, podtrzymywali nadzieję» (Rz 15, 4). Może się zdarzyć, że nie zawsze wiemy jak zachować nadzieję. Doświadczenie naszych własnych słabości może sprawić, że myślimy, że Bóg straci wobec nas cierpliwość. A jednak, Boga porusza, że czujemy potrzebę bliskości z Nim, także kiedy zbliżamy się do Niego z «sercem pokornym i skruszonym» (Ps 51, 19). Ponieważ, jak pisze także święty Paweł, gdzie «wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska» (Rz 5, 20). Święty Josemaría patrzył z optymizmem na doświadczenie

własnych słabości: myślał, że im bardziej są one jasne, tym głębsze mogą być fundamenty naszego własnego życia duchowego^[3].

Dlatego, cnota nadziei karmi się dwoma postawami, które mogłyby wydawać się przeciwstawne. Z jednej strony, opiera się na dziękczynieniu za wszystko, co Bóg chciał nam podarować. Nadzieja zakorzeniona w wielkiej miłości, jaką ma ku nam Bóg, w dziele, jakie czyni w nas, może podtrzymać nas w trudnych momentach. Jednakże, nasza nadzieja umacnia się także, kiedy kontemplujemy naszą własną biografię ze spojrzeniem pojednania, pogodzenia się z samymi sobą: «Jeśli nie pogodzimy się z naszą historią, nie będziemy w stanie uczynić żadnego następnego kroku, ponieważ zawsze pozostaniemy zakładnikami naszych oczekiwań i wynikających z nich rozczarowań»^[4]. Bóg nigdy nie prosi nas o rzeczy

niemożliwe; pragnie jedynie, abyśmy pozwolili mu wejść do głębi naszej duszy, także do naszej przeszłości. Wówczas, będzie mógł skierować nasze przyszłe kroki ku spotkaniu z przychodzącym Chrystusem.

DAWNA IKONOGRAFIA przedstawiała nadzieję jako kotwicę. Stąd bierze się fakt, że na wielu statkach najcięższa i najważniejsza kotwica otrzymuje nazwę tej cnoty teologalnej. Zaufanie Bogu podtrzymuje nas w czasie burzy. Ale obraz kotwicy nie powinien powodować, że myślimy o życiowym zatrzymaniu się w miejscu, tak jakby rozwiązanie naszych problemów polegało na naszym paraliżu, pozostaniu w miejscu. Jezus Chrystus przychodzi, aby odnowić wszystkie rzeczy (por. Ap 21, 5), tak więc zakotwiczyć się w Nim oznacza bycie

otwartym na wypłynięcie ku
nieznanym oceanom.

«Rozsądzi biednych sprawiedliwie i
pokornym w kraju wyda słuszny
wyrok» (Iz 11,4). Nadzieja łączy w
sobie realistyczne przyjęcie naszej
kruchości, z otwartością na dary,
jakie Bóg ofiarowuje nam każdego
dnia. Nie przekreślając naszej
osobowości, ani naszej przeszłości
chcemy stopniowo przyoblec się w
naszego Pana Jezusa Chrystusa (por.
Rz 13, 14). W ten sposób, nadejście
Pana Jezusa w Bożym Narodzeniu
nie będzie wydarzeniem jedynie
zewnętrznym, ale osiągniemy
głębszą bliskość z tym Bogiem, który
pragnął stać się Dzieciątkiem, aby
móc wejść do naszych serc.

Święty Josemaría patrzył na nadzieję
jako na *słodki dar, który napętnia
nasze serca radością*^[5]. Zakotwiczyć
nasze życie w przeszłości naszego
zbawienia i w przyszłości drugiego

przyjścia Pana Jezusa, nadaje
teraźniejszości boską słodycz; każda
chwila naszego życia przekształca się
w spotkanie z Panem Jezusem, który
przyszedł i przyjdzie. Maryja, nasza
nadzieja, potrafiła otworzyć swoją
własną historię na przyszłość Boga i
dlatego była tak szczęśliwa w każdej
chwili swojego życia.

[1] Św. Jan Paweł II, *Audiencja
generalna*, 17 grudnia 2003 r.

[2] Benedykt XVI, *Homilia*, 1 grudnia
2007 r.

[3] Por. Św. Josemaría, *Droga*, nr 712:
«Upadłeś bardzo nisko! — Zacznij
kłaść fundamenty właśnie tam, na
samym dole (...)».

[4] Franciszek, *List Patris corde*, nr 4.

^[5] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, nr 206.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-2-niedziela-adwentu-rok-a/> (06-03-2026)